NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, środa 18 stycznia 1922. Nr. 17.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 580.— „ 1540·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Ostatnia sposobność

Kraków, 17 stycznia.

(Th.) Pod tym tytułem ogłasza p. B. K. w „Kuryerze Warszawskim" artykuł, który brzmi jakby ultimatum. Ultimatum takie, jakie się posyła wrogowi przed wypowiedzeniem wojny, lub przed — zawarciem pokoju. Z treści artykułu niestety niezmiernie trudno wywnioskować, czy do wojny zmierza, czy też do pokoju.

P. B. K. bierze asumpt z różnych głosów prasy antyżydowskiej w Londynie, — i tam ta roślina rośnie, chociaż nie tak bujnie, jak nieprzymierzając, u nas! — skierowanych przeciw syonizmowi. „Morning Post", uprawiająca zresztą stale i konsekwentnie politykę antyżydowską, a w szczególności antysyonistyczną, wystąpiła w ostatnim czasie z szeregiem insynuacyi przeciw polityce syonistycznej rządu brytyjskiego, a to w związku z propagandą, którą prowadzi od pewnego czasu na terenie londyńskim delegacya arabska. Według relacyi „Morning Post", zdementowanych zresztą przez ministerstwo kolonialne bardzo stanowczo, nosi się rząd brytyjski z zamiarem wydania oficyalnego wyjaśnienia do deklaracyi Balfoura, mającego osłabić istotną treść tejże, szczególnie w tym kierunku, że się cofnie przyrzeczenie utworzenia w Palestynie „home national" dla Żydów. Tak brzmi rewelacya „Morning Post", która, jak powiadamy, została w sposób stanowczy przez „Colonial office" zdementowaną. Według naszych autentycznych wiadomości, takie — powiedzmy wyraźnie: — niehonorowe cofanie się rządu brytyjskiego nie jest zamierzone.

Ale o to mniejsza w tej chwili. W tym związku nie o to się nam rozchodzi, ażeby polemizować z „Morning Post" i innymi wrogami syonizmu. Zajmują naszą uwagę w tej chwili wnioski, które wyciąga z rzekomego zachwiania się syonizmu dla Żydów polskich w ich stosunku do państwa polskiego. P. B. K. argumentuje mniej więcej w ten, naszem zdaniem dziwny sposób: Jak długo Żydzi „uroili" sobie Palestynę jako państwo żydowskie, przeszli niejako do porządku dziennego nad państwem polskiem. Nie liczyli się z niem, jako dokonanym i to wielkim faktem historycznym. Poprostu — nie wierzyli w Polskę. Tymczasem pokazuje się, że Polska jest wielkiem mocarstwem, a Palestyna pozostała urojeniem. Wobec tego Żydzi powinni się skierować całą parą ku Polsce i dla niej gorliwie pracować. Właśnie stoją szczególne dwie ważne sprawy na porządku dziennym, w których moglibyśmy oddać Polsce wielkie przysługi: sprawa wileńska i Wschodnia Galicya. Niechże Żydzi w tych sprawach zajmą stanowisko pozytywne. P. B. K. nawet wysłuchuje z prasy żydowskiej pewnej zmiany tonu wobec Polski, — jakoś się ta prasa cieplej odzywa o Polsce. A ta zmiana tonu ma być wynikiem właśnie za-

Po utworzeniu nowego rządu we Francyi.

Paryż. PAT. (Havas). Nowy gabinet składa się z 14 ministrów i 5 podsekretarzy stanu. Czterech członków gabinetu jest senatorami, 15 posłami. Z senatu przypadają dwa miejsca na grupę unii demokratyczno-republikańskiej (Poincare i Cheron), dwa na lewicę demokratyczną (Paweł Straus i Albert Payronet). Z posłów 3 należy do lewicy demokratyczno-republikańskiej, trzech do unii demokratycznej, dwaj są republikanami, dwaj socyalistycznymi radykałami, dwaj republikańskimi socyalistami jeden należy do frakcyi republikańskiej i socyalnej.

Narada nowego premiera z członkami gabinetu.

Paryż. PAT. (Havas). Główne punkty programu rządowego spowodowały dziś rano poważną wymianę zdań między prezydentem Poincare i jego kolegami ministeryalnymi. Ta wymiana zdań będzie prowadzona w dalszym ciągu dziś popołudniu.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Poincarego.

Paryż. PAT. (Havas) Pierwsze posiedzenie gabinetu Poincarego odbędzie się we wtorek.

Rozmowa Poincarego z Briandem

Paryż. PAT. (Havas). Rozmowa jaką prezydent ministrów Poincare odbył dzisiaj rano w ministeryum spraw zagranicznych z Briandem prowadzona była w tonie bardzo serdecznym. Jutro popołudniu Poincare będzie miał ponowną rozmowę z Briandem.

Szczegóły konferencyi L. George'a z Briandem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Z Paryża donoszą następujące szczegóły rozmowy L. Georgea z Poincarem. Poincare oświadczył, że jego osobistem przekonaniem jest, że między Francyą a Anglią nie mogą zaistnieć nieporozumienia, aczkolwiek istnieje różnica zdań nawet w wielu sprawach zasadniczych. Różnica ta wynika wskutek kolizyi interesów obydwu narodów odnośnie do spraw ogólno-światowych. Rzeczą obu rządów jest usuwać wspomniane różnice. Przedewszystkiem należy zbadać sprawę odszkodowań niemieckich, sprawę odbudowy Europy oraz uregulować wszystkie kwestye dotyczące bliskiego Wschodu. Dopiero po uregulowaniu poglądów obydwu państw w tych sprawach będzie można przystąpić do omawiania warunków zawarcia traktatu gwarancyjnego. W dalszym ciągu oświadczył Poincare, że 10-letni okres traktatu gwarancyjnego jest za krótki i że termin powinien być automatycznie przedłużony oraz że jest koniecznością, by Anglia i Francya zobowiązały się do czynnej interwencyi na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy.

L. George odpowiedział, że uważa również sprawy poruszone przez premiera francuskiego za rzeczy pierwszorzędnej wagi a przedewszystkiem sprawę odszkodowań niemieckich i odbudowę Europy. W tym celu konieczną jest rzeczą narada nowego francuskiego ministra skarbu Lasterie z ang. ministrem finansów Hornem. Również proponuje L. George odbycie narady między Courzonem a Poincarem. Poincare zgodził się na odbycie tych narad.

Lord Courzon w Paryżu.

Cannes. PAT. (Havas) Lord Curzon wyjechał z Cannes do Paryża, gdzie odbędzie w dniu dzisiejszym naradę z Poincarem.

Nowa konferencya L. George'a z Poincarem.

Londyn. (AW) „Evening Standard" donosi, że na konferencyi L. George'a z Poincarem ustalono, że mają się oni obaj spotkać ponownie za 14 dni w Londynie.

Nowe stronnictwo w Sejmie. — Pol. Stronnictwo Państw.

Min. Downarowicz i Ponikowski inicyatorami.

T. Warszawa. Ażeby przeciwdziałać nadzwyczaj wytężonej agitacyi endeckiej w związkach zawodowych mieszczańskich, a mającej na celu zaagitowanie sfer mieszczańskich dla haseł endeckich, tworzy się na terenie sejmowym nowe Stronnictwo a to z inicyatywy min. Downarowicza i premiera Ponikowskiego.

W sprawie tej toczą się pertraktacye między Klub. Pracy Konstytucyjnej a Klubem p. Rosseta, albowiem oba kluby miałyby wstąpić do nowego stronnictwa. Spodziewanem jest także oderwanie się pewnych elementów z Związku Lud. Nar., niezadowolonych z szowinistycznej i w środkach nie przebierającej polityki endeckiej.

Także Narutowicz i Darowski, a zwłaszcza pierwszy biorą w akcyi tej udział.

Nowe stronnictwo ma złączyć demokratyczne elementy mieszczańskie, dotąd idące luzem, bo rozdzielone po rozmaitych klubach.

P. S. P. miałoby do odegrania ważną rolę na gruncie sejmowym.

wodu, jakiego Żydzi doznali w swoich nadziejach na Palestynę.

Tak mniej więcej argumentuje p. B. K. A ta argumentacya jest mylną, z gruntu mylną tak co do przesłanek, jak i co do wniosków.

Zasadniczą wadą tej argumentacyi jest w pierwszym rzędzie, że p. B. K. łączy dwie sprawy, które najmniejszej z sobą nie mają styczności. Sprawa Palestyny niema zgoła nic wspólnego z obywatelstwem polskiem. Nigdy syonizm ani w zwycięstwie swojem, ani w chwilach klęski, nie krzyżował obywatelskich obowiązków Żydów wobec swojej ojczyzny Polski. Ów p. Claude Montefiore, którego ciepłejsze odezwanie się o Polsce p. B. K. cytuje jako symptomatyczne dla stanowiska żydowskiego, nigdy nie był syonistą. Owszem był i jest przeciwnikiem syonizmu. A jeżeli zmienił swoje stanowisko wobec Polski, to uczynił to nie jako Żyd, tylko jako Anglik. Jeżeli tak jest, jak utrzymuje p. B. K., że Montefiore dawniej był źle usposobionym wobec Polski, a teraz o niej mówi z pewnem ciepłem, to to nas niezmiernie cieszy, bo jego zmiana jest dla nas dowodem, że Anglia się do Polski lepiej odnosi, aniżeli dotychczas. Tego istotnie pragniemy. Jest naszem gorącem życzeniem, ażeby Polska miała w Anglii prawdziwą orędowniczkę. Wiemy bowiem, że ostateczne rozstrzyganie spraw międzynarodowych leży w rękach Anglii, a zawsze ostrzegaliśmy polityków polskich, ażeby sobie tej potęgi nie zniechęcili. Wiemy doskonale, że polityka polska jest na najlepszej i najpewniejszej drodze do szukania i uzyskania przyjaźni angielskiej. P. Montefiore widzi przez pryzmat angielski. Jego zmiana tonu, jest tedy istotnie symptomatyczną dla stanowiska — angielskiego. Z żydostwem to jednak niema nic wspólnego.

Fałszywą jest dalej przesłanka p. B. K., jakoby istniała jakakolwiek niechęć do Polski. Nie mówimy już o Żydach polskich. Podejrzenie co do nich jest wynikiem chorobliwej fantazyi antysemityzmu w Polsce, który od 3 lat Żydów prześladuje, ohydnym zarzutem, że żydowscy obywatele polscy dopuszczają się zbrodni zdrady stanu. W każdym poszczególnym wypadku takiego zarzutu, o ile był skonkretyzowanym, wykazywaliśmy dobitnie, że polega na świadomem lub, w najlepszym razie na nieświadomem oszczerstwie. Nie mówimy jednak o Żydach polskich, bo ich stosunek do Polski jest z góry ustalonym jako stosunek wierności obywatelskiej, jako stosunek pozytywny do państwowości polskiej. Nie było nigdy inaczej i nic się też nie mogło zmienić. Ale mówimy o Żydach zagranicznych. Ich stosunek do Polski jest, rzecz jasna, dowolny, może polegać na sympatyi, lub antypatyi. Otóż stwierdzamy, że nigdy nie było wśród Żydów jakiejś zbiorowej, jakiejś systematycznej niechęci do Polski. Owszem — Żydzi całego świata, jako prawie wszędzie uciskana mniejszość odczuwali zmartwychwstanie Polski jako cudowne zjawisko ostatecznej sprawiedliwości dziejowej. Nie przeczymy, że w pewnych chwilach mogły być w zagranicznej prasie żydowskiej jakieś wybuchy gniewu, jako reakcya na niejedno bardzo smutne zdarzenie. W miarę, jak się stosunki zaczęły układać, ów gniew zanikał, a pozostała tylko ideowa i uczuciowa sympatya. Naturalnie, że ta się teraz coraz częściej i coraz pełniej wyraża. k

Ale pytamy się — co to ma z pozycyą światową syonizmu do czynienia? Syonizm jako ruch wyzwoleńczy nie miał nigdy i nie mógł mieć do Polski innego stosunku, jak właśnie przytoczony, bez względu na to, czy święci na świecie tryumfy, czy też doznaje porażek. Syonizm jako ideał, z pewnością jest niezawisły od perypetyi politycznych.

Co się zaś tyczy poszczególnych spraw, któreby p. B. K. pragnął oddać pod opiekę żydów, to tylko jedna uwaga: Do zmobilizowania sił politycznych dla przeprowadzenia poszczególnych akcyi na terenie międzynarodowym jest powołane ministerstwo spraw zagranicznych. A ono powinno wiedzieć, że Żydzi polscy, do jakiegokolwiek by należeli obozu, nie uchylają się od obowiązku służenia Polsce. Takie rzeczy załatwia się tylko konkretnie. Publicysta do tego się nie nadaje. Stwierdzaliśmy już nieraz i stwierdzamy także teraz gotowość Żydów polskich do służenia Polsce. Wszelkie ultymata są zatem zupełnie zbyteczne.

Nahum Sokołow u prezydenta Hardinga.

Harding za syonizmem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Ż. B. K. donosi z Waszyngtonu: Prezydent Harding przyjął przewodniczącego delegacyi syońskiej do Ameryki Nahuma Sokołowa. Audyencya trwała pół godziny. Sokołow zapoznał prez. Hardinga z obecną sytuacyą polityczną syonizmu, a w szczególności ze sprawą zatwierdzenia mandatu nad Palestyną. W dalszym ciągu opisał Sokołow położenie Żydów w Europie i zakomunikował mu wielkie zainteresowanie wybitnych Amerykanów, jak gubernatorów prowincyi i burmistrzów miast akcyą „Keren Hajessodu". W odpowiedzi na wynurzenia Sokołowa prezydent Harding zapewnił przewodniczącego delegacyi syońskiej o wielkiej sympatyi dla ruchu syońskiego i oświadczył, że rząd amerykański gotów jest popierać cele syonizmu.

Z obrad Rady ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Na dzasiejszem posiedzeniu Rady ministrów między innemi rozważano sprawę braku węgla na kolejach, sprawę dóbr habsburskich oraz sprawę handlu eksportowego i importowego.

Sprawa współudziału obcych kapitałów w przemyśle polskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. W ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem kierownika tegoż ministeryum, p. Strassburgera, odbyła się dziś narada w sprawie udziału kapitałów zagranicznych w polskich spółkach akcyjnych oraz udziału zagranicznych spółek akcyjnych w gospodarczem życiu Polski. Przedstawiciel wielkich przemysłowców p. Poznański wyraził pogląd, że udział kapitałów zagranicznych powinien być bardzo życzliwie traktowany przez nasze sfery rządzące, a ograniczenia powinno się stosować tylko do t. zw. przemysłu wojennego. — Pos. Diamand wyraził pogląd przeciwny. Żądał on zastosowania znacznych ograniczeń względem kapitałów zagranicznych. Po dłuższej dyskusyi przewodniczący p. Strassburger stwierdził znaczną rozbieżność zdań pośród obecnych, wskutek czego uznał konieczność zwołania nowej konferencyi.

Wprowadzenie monopolu tytoniowego w całem państwie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej, w którem weźmie udział min. Michalski omawianą będzie sprawa zaprowadzenia monopolu tytoniowego na cały obszar Rzeczypospolitej.

Poseł Diamant występuje z P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. W kołach sejmowych rozeszła się dziś pogłoska, że pos. Diamand występuje z klubu i partyi PPS.

Podobno nie weźmie on jutro udziału w pracach komisyi skarbowo-budżetowej jako reprezentant PPS.

Zerwanie pertraktacye rządu polskiego z przedstawicielami Żydów wileńskich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Prowadzone przed wyborami do Sejmu Wileńskiego pertraktacye z przedstawicielami Żydów wileńskich nie są obecnie kontynuowane. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wznowione one będą dopiero po zebraniu się sejmu wileńskiego, jeżeli zajdzie potrzeba wydania deklaracyi imieniem całej ludności, nawet i tej części, która nie ma przedstawicielstwa w obecnym sejmie.

Ożywienie ruchu handlowego w Łodzi.

Łódź. PAT. „Kuryer Łódzki" donosi, że w ostatnim tygodniu przybyli do Łodzi kupcy z Wilna, Równa i Lwowa, którzy dokonują większych zakupów towarów białych i kangarnów. W związku z powyższem odczuwa się wielkie ożywienie w handlu.

Wyjazd Kalondra z G. Śląska.

Katowice. PAT. Prezydent Calonder odjechał dzisiaj w południe do Genewy. Żegnał go na dworcu pełnomocnik rządu polskiego wraz z członkami delegacyi polskiej, pełnomocnik rządu niemieckiego i jego zastępca oraz przedstawiciele władz koalicyjnych.

Konferencya min. Olszowskiego z gen. Le Rondem.

Katowice. PAT. W sobotę dnia 14 bm. minister Olszowski odbył w Opolu dłuższą konferencyę z generałem Lerondem, następnie z kilku członkami delegacyi był obecny na śniadaniu u sir Heralda Stuarta, komisarza Anglii w komisyi międzysojuszniczej.

—oo—

Wielka mowa polityczna Lloyd George'a.

Londyn. PAT. Lloyd George wczoraj o godz. 5 popołudniu powrócił do Londynu. Wygłosi on w piątek na zebraniu politycznem wielką mowę, której przypisują doniosłe znaczenie.

Kronika telegraficzna.

M. Warszawa. Dowiaduje się Wasz korespondent, że w związku z projektem zawarcia układu między Polską a Jugosławią, bawi w Warszawie poseł polski w Belgradzie, p. Zdzisław Okęcki.

Warszawa. PAT. Szef misyi francuskiej generał Dupont powrócił do Warszawy.

Zurych. PAT. Kursa dewiz podane przez Szwajcarski Bank Związkowy o godzinie 11. Warszawa 0.18¼ do 0.19¼.

Paryż. PAT. (Havas). Prezydent rzeczypospolitej Millerand wydał przyjęcie na cześć delegacyi zagranicznych, które przybyły na uroczystości Molierowskie.

Genewa. PAT. Minister spraw zagranicznych Danii zawiadomił Sekretaryat Rady Ligi narodów, że król podpisał akt ratyfikacyi konwencyi w sprawie neutralizacyi Wysp Alandzkich, podpisany w Genewie 20 października 1921 r.

Londyn. PAT. (WBK.) Wedle doniesień z Angory Mustafa Kemal Pasza został zamordowany.

Moskwa. PAT. (WBK.) Dekret rządowy zezwala na otwarcie prywatnych szpitali, sanatoryów i aptek pod kontrolą rządową.

Paryż. PAT. (Wolff). Grecki prezydent ministrów Gunaris, który przybył wczoraj z Cannes do Paryża, wyjechał dzisiaj w południe do Londynu.

—oo—

M. ZIMMERMAN.

Z problemów kolonizacyi Palestyny.

II. Projekt Soskina.

Dokończenie.)

Metoda intenzywnej uprawy ziemi polega na zastosowaniu jak najinteligentniejszego sposobu pracy na jak najmniejszym obszarze gruntu. Środkiem prowadzącym do tego celu jest stosowanie przy uprawie ziemi tych metod, które przyczyniają się do zwiększenia jej wydatności, a więc poza dostatecznem użyźnianiem, staranną pielęgnacyą i użyciem maszyn rolniczych, — stosowanie głębokiego orania, sadzenie ziarna zamiast siana, częste i wysokie okopywanie, a wreszcie sztuczne nawadnianie.*) Metodę intenzywnej uprawy stosuje się prawie że powszechnie w Chinach. Stąd też w Chinach przeciętna własność gruntowa wynosi 3·5 ha na rodzinę, podczas gdy np. w Anglii 870 osób posiadało w r. 1873 — 88% proc. całego terytoryum. Nawet w Ameryce, która poza swymi 100.000.000 ludności posiada jeszcze tyle ziemi, że może dalsze 100,000.000 przyjąć, przechodzi się obecnie do intenzywnej uprawy roli. Również w krajach, wykazujących warunki klimatyczne podobne do palestyńskich, a więc w Kalifornii i Egipcie; metoda intenzywnej uprawy roli jest z najlepszymi rezultatami stosowaną.

Nie ulega więc wątpliwości, że i w Palestynie przejście z dotychczasowej extenzywnej metody uprawy roli do intenzywnej nie może natrafić na przeszkody. Korzyści jednak z jej zastosowania płynące byłyby nadzwyczajne. Ponieważ intenzywna uprawa roli daje możność egzystencyi dla 1 rodziny na obszarze 2 do 3 ha, a dzisiejsza przeciętna własność żyd. kolonisty w Palestynie obejmuje 10 do 25 ha, możnaby na obszarze dzisiejszej kolonii osiedlić pięcio do ośmiokrotną liczbę kolonistów. Z tej terenowej szczególności wynika zwarty charakter przybyłych kolonii żyd.; a w ślad za tem: możliwość skuteczniejszej obrony w razie ewentualnych napadów. Zmniejszyłyby się również indywidualne koszta utrzymania wspólnych instytucyi i urządzeń jak: szkół, szpitali, dróg itp.

Najważniejszem jednak następstwem intenzywnej uprawy roli byłaby możliwość masowej imigracyi, tej imigracyi, o której myśleliśmy przed trzema laty, a która dziś z braku funduszów daleką jest od przeciętnej. Jeżeliby bowiem możliwem było zredukowanie kosztów osiedlenia jednej rodziny w Palestynie z 1200 L. na 300 L., to licząc surowo cyfra owych 10.000 ludzi imigrujących obecnie w jednym roku do Palestyny podniosłaby się do 40.000. Nie byłaby to naturalnie ta masowa imigracya, która objąć miała 100.000 do 200.000 emigrantów rocznie, w każdym jednak razie i w tych rozmiarach przyniosłaby ona ulgę w materyalnej depresyi, wywołanej wzmagającym się bojkotem ekonomicznym w diasporze i odpowiadałaby bardziej naturalnemu ciążeniu Żydów ku Palestynie. Tak więc sprawa rozbudowy Palestyny jako narodowej siedziby mogłaby nie tylko szybszym krokiem zbliżyć się ku realizacyi, ale wzięłaby także pod względem politycznym korzystniejszy obrót. Zniknęłyby bowiem trudności, które jeszcze obecnie uchodzą za nierozwiązalny problem, a którego istotę stanowi przeciwstawianie się Arabów Balfourowskiej deklaracyi. Z chwilą, gdy Żydzi ograniczą się do szczuplejszych własności rolnych, popyt za gruntem będzie daleko mniejszy, a temsamem odpadnie argument arabski, jakoby Żydzi, przybywający do Palestyny wywłaszczali Arabów. Nie ulega również wątpliwości, że Arabowie, obserwując nader korzystne wyniki stosowania metod intenzywnej uprawy przez Żydów, sami pójdą za przykładem żyd. a w skutku dobrowolnie wyzbywać się będą zbytecznych obszarów. Intenzywna uprawa roli rozwiązałaby również niezdrowy pod względem socyalnym problem posługiwania się przez żyd. kolonistów najemnymi siłami roboczemi. Naturalną jest rzeczą, że robotnik arabski przez swój niski standard of life wpływał na obniżanie płacy robotnika żydowskiego, tworząc dlań niepożądaną konkurencyę. Koloniści bowiem żydowscy chętniej posługują się tanim robotnikiem arabskim, niż uświadomionym a drogim robotnikiem żyd. Na tem tle wywiązują się konflikta, oddziaływujące ujemnie na skonsolidowanie się ekonomicznych i kulturalnych warunków, wśród których krystalizuje się zróżniczkowany a subtelny charakter społeczności żyd. w Palestynie. Z chwilą jednak przejścia żyd. kolonistów do intenzywnej uprawy małych obszarów każdy kolonista sam, bez najemnych sił, zdoła obrobić swój grunt wobec czego dylemat: czy użyć drogiego robotnika żyd. czy też taniego, lecz biorącego udział w pogromach robotnika arabskiego — w zupełności odpadnie.

Wkońcu nadmienić jeszcze wypada, że związanie robotnika fabrycznego z krajem i oparcie jego egzystencyi na zdrowych podstawach przez umożliwienie mu nabycia parceli nadającej się pod uprawę, czyli przeobrażenie robotnika fabrycznego w producenta warzyw i zboża, mogłoby się na skutek małych kosztów łatwo uskutecznić.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się projekt kolonizacyi Palestyny według planu Soskina. Projekt ten spotkał się na XII Kongresie syońskim z ostrą krytyką palestyńskich agronomów. Krytyka ta nie ujawniła jednak żadnych ważkich argumentów. Kwestyonowano plan Soskina jedynie ze względu na celowość jego metod w odniesieniu do kolonizacyi agrarnej. Nie zastanawiono się jednak nad tem, czy i o ile projekt Soskina daje gwarancyę osiągnięcia w krótkim czasie tego maximum w nasyceniu Palestyny elementem żydowskim, od którego uzależnionem jest stworzenie narodowej siedziby tak pod względem politycznym jako też i kulturalnym. Naszem zdaniem, jak już uprzednio zaznaczyliśmy, także plan Soskina nie prowadzi w pożądanem tempie do osiągnięcia tego maximum, tych dwóch celów w jednym środku tj. do liczebnego rozrostu żydowskiego renesansu, oraz stworzenia narodowej siedziby poprzez jednostronne propagowanie i popieranie kolonizacyi agrarnej. Ten problem może bowiem szczęśliwie być rozwiązanym jedynie na drodze należytego uprzemysłowienia kraju.

Niemniej jednak Kongres XII. zaaprobował plan Soskina, słusznie w nim upatrując objektywne dane do racyonalnej agrarnej kolonizacyi. I jakkolwiek na ten cel uchwalono skromną tylko sumę 20000 L., to jednak nie ulega wątpliwości, że gdy pierwsze próby wydadzą korzystne wyniki, intenzywna metoda uprawy roli znajdzie także w Palestynie szerokie zastosowanie. Pewnem również jest, że dopiero wtedy kolonizacya Palestyny wejdzie na właściwe tory, na tory prowadzące do przeobrażeń sięgających głęboko w socyalny ustrój żydowskiego społeczeństwa.

*) Jako klasyczny przykład intenzywnej uprawy roli przytacza Soskin rezultaty osiągnięte przez kolonistów hiszpańskiej kolonii Monte Algaida. Koloniści ci, osiadłszy na piaskach wybrzeża morskiego i podzieliwszy między siebie działki piachu o obszarze 1 ha, uzyskali przy zastosowaniu intenzywnej metody uprawy wa-rzywa 2,000.000 mk. rocznego dochodu z poszczególnych działek.

Z PALESTYNY.

Proces przeciwko mordercom Brennera.

Jerozolima. (ŻBK.). Dnia 16 stycznia rozpocznie się tutaj proces przeciwko 30 Arabom oskarżonym o współudział w zamordowaniu pisarza hebrajskiego Brenera w czasie niepokojów w maju r. ub.

Zniesienie cła za przywóz maszyn rolniczych.

Władze celne w Palestynie ogłaszają listę maszyn rolniczych i narzędzi, które nie podlegają cłu za przywóz.

Francuski konsul w Jerozolimie o enuncyacyi Brianda.

Jerozolima. (ŻBK.). Konsul francuski w Jerozolimie przyjął oficyalnie członka palestyńskiej egzekutywy syońskiej, dra Edera, który doniósł konsulowi francuskiemu o ostatniej enuncyacyi p. Brianda w Londynie w sprawie stanowiska rządu francuskiego wobec ruchu syońskiego. Konsul francuski odrzekł, iż rząd francuski zawsze popiera i sympatyzował z myślą utworzenia siedziby narodowej w Palestynie.

List p. Czernichowskiego.

Jerozolima. (ŻBK.). Redaktor „Hasziloachu", dr. Józef Klausner otrzymał w tych dniach z Odessy list od poety hebrajskiego Saula Czernichowskiego, który donosi, że stan jego zdrowia nieco się poprawił.

Założenie towarzystwa muzycznego w Palestynie.

Jerozolima. (ŻBK.). Zostało tutaj założone międzynarodowe towarzystwo muzyczne, na czele którego stanął angielski uczony Danby. Towarzystwo urządza poufne i publiczne koncerty. Pierwszy wieczór odbył się 29 ub. m. Produkcye poprzedziło przemówienie angielskie i hebrajskie.

JÓZEF LASOŃ.

Śmiertelny bój.

(Ciąg dalszy).

— Morfina zabija wspomnienia — szepta Narski. — Pokaż, spróbuję. Czy sądzisz, że mi pomoże?

— Pokaż rękę dzieciaku. O tak, trochę wyżej. Nie bój się tej igły, polubisz ją na wieczność. Jedno małe ukłócie, poczem ukojenie. Nie ma rozkoszy żadnej na świecie bez bólu. Potem już nie ma bólu. Ból sam będzie ci z biegiem czasu rozkoszą.

Wbija mu igliczę tuż obok pulsów ręki. Wzdryga się ręka przed tem, jak gęś przed zarżnięciem. Jest to kieliszek wódki, podany człowiekowi po raz pierwszy. Czuje początkowo odrazę, sprawia mu to przykrość nie odczuwa nic, prócz goryczy, która pali mu usta, gardło. Za chwilę dopiero szum w uszach, daje znak, że wróg człowieka poczyna działać. Narski odczuwa podobnie. Trochę bólu, poczem zaczyna się czuć coraz lepiej, żwawiej.

— Wina! wina!— woła na przechodzącego kelnera.

Piją podany nektar, trzęsą się od nadmiaru wesołości. Narski zapewnia już, że stanie się dla niego jedyną kobietą na świecie. Będą razem żyć po wieczność. Dość już tego samotnego życia, znalazł upragnioną. Bez miłości, bez Marty, byłby nadal wiecznie smutny. Latami już nie zbliżał się do kobiet nienawidząc ich, ale nie żałuje. Nie spotkał poprzednio Marty. Ona mu jest wszystkiem. Długo osamotnione serce wezbrało teraz potężną falą pragnień, trysnęło źródło z serca i z Martą będzie po wieczność. Ach, jakie to śmieszne, że martwił się tym swoim przypadkiem młodości. Tysiące ludzi żyje podobnież, mają żony, dzieci i są szczęśliwi. Zresztą to jest drobiazgiem. Ha! ha! ha! śmiech go zbiera na wspomnienie o poprzednich zmartwieniach:

— Milusieńki— mówi Marta. — Coś potężnego pchnęło mnie dzisiejszego wieczoru do ciebie. Przyznam się, że prawie, że naumyślnie traciłam cię w przechodnie. Twój dumny krok podobał mi się, a zresztą widziałam cię już kilkakrotnie gdzieś w życiu. Może mi się zdaje, ale jednak błądzisz mi w wspomnieniach. Mój milusieńki, słuchaj, chodźmy stąd. Jestem spragniona.

— Spragniona? — śmieje się Narski.

— Chodź! Chodź! Opowiem tajemnicę serca. Opowiem, jak bardzo serce pragnie Juleczka.

Przytuleni do siebie, kroczą przez ulice. Wsiadają do dorożki i łączą się długim, miażdżącym pocałunkiem.

Wicher śwista, wygasa im żar. Narski drży z chłodu. To mu przywraca codzienne troski, wypala pobudzone przez wieczór pragnienia.

Zły jest na siebie, że tę kobietę wprowadził w dom. Wprawdzie ma oddzielne pokoje, z rodziny nikt nie dojrzy jego gościa, jednakże źle się stało. Po co ją tu sprowadził? A prawda, miała być jego na wieczność. Jakże on do niej się zbliży, on, przeklęty, przez żywych i umarłych.

— Kochasz? — pyta Marta.

— Kocham! — śmieje się szyderczo i ukazuje ranami pokryte piersi. — O! chodź tu, przytul się do gorejącego mego serca i krwi. Kochasz? Chodź i stań się zgniłizną razem ze mną.

Kobieta cofa się. Lęk ogarnia jej oczy, pomieszany ze wstrętem. Cofa się ku drzwiom, strwożona uciekając przed marą.

— Wyście wszystkie takie! Nie bój się. Rozważyłem wszystko i nie żądam od ciebie nic. Możesz zostać, iść robić co ci się podoba.

Wchodzi szybko, przyśpieszając kroku po schodach. Słyszy, gdy przechodzi po trotuarze. Echo jej kroków słabnie, ginie wreszcie w szumie wichru.

Ujmuje w ręce pozostawioną przez nią strzykawkę. Rozwiera i wydobywa drewienka, pomiędzy którymi morfina z przyborami odgrywa swoją rolę.

— Jesteś! — szepce i ujmuje w dłonie.

Leżąc w łóżku, wstrzykuje zdradliwy płyn. Orzeźwiony, przymyka oczy i zapada w półsen. Wspaniała sala balowa skrzy się od świateł, złoceń, wytwornych dam i panów. Właśnie co tylko przyjechali z kościoła. Prowadzi oblubienicę drżącą, tulącą się do jego piersi. Wielki czekał na tę uroczystą chwilę. Kocha! ją przecie tak dawno, wie, że ona go kocha, tylko te nieszczęsne wspomnienia młodości przegradzają

Wydalenie arabskiego notabla.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Rząd wydalił z Palestyny byłego prokuratora Kostaki Saba. Powodem wydalenia jest współudział Kostaki w wrogim dla rządu piśmie „Palestine", wychodzącem w Jaffie. Kostaki jest rodzonym Syryjczykiem. Machometańsko-chrześcijańskie zjednoczenie wniosło protest przeciwko wydaleniu i zażądało przywrócenia Kostakie'mu prawa palestyńskiego obywatelstwa.

Prace w Emek Izrael.

Jerozolima. (ŻBK) Na nowo zakupionych przez Fundusz Narodowy gruntach praca odbywa się pomyślnie. W osadach robotników „Nahalul" koło Nazarethu przedsięwzięto już prace amelioracyjne. Kobiety i dzieci mieszkają tymczasem z powodu febry w Nazarecie; dzieci uczą się tam w specyalnych ogrodach szkolnych.

W Nuris zasadzono w celu wysuszenia gruntu 55000 drzew eukaliptusowych. Przy pomocy dwu amerykańskich inżynierów czyni się przygotowania do urządzenia warsztatów stolarskich na większą skalę w wiosce opuszczonej przez dotychczasowych mieszkańców Arabów, aby budowa domów mogła być rozpoczęta na wiosnę tego roku.

Osadnictwo żyd. legionistów.

Jerozolima. (ŻBK). Grupa byłych żydowskich legionistów składająca się z 25 członków — zorganizowała się celem osiedlenia się, jako koloniści. „Ica" użyczyła 360 egipskich funtów dla każdego legionisty, aby im umożliwić osiedlenie się na gruntach „Ica" w Palestynie.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Kampania wyborcza w Anglii a sprawa palestyńska.

Londyn. (ŻBK.). W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do parlamentu czyni delegacya arabska z Palestyny przy współudziale swych przyjaciół angielskich przygotowania celem zaznajomienia wyborców brytyjskich z postulatami arabskiemi oraz zobowiązania kandydatów do poparcia tychże postulatów. W tym celu tworzy się obecnie w Londynie specyalne biuro wyborcze, którego koszta mają być pokryte ze zbiórek urządzanych staraniem muzułmańsko-chrześcijańskiego kongresu w Palestynie oraz przez byłych urzędników administracyi palestyńskiej.

Konferencya Żydów ukraińskich w Londynie.

Londyn. (ŻBK.). Doroczna konferencya związku ukraińskich Żydów w Anglii została otwarta przez rabina naczelnego, dra Herza. W konferencyi wzięli udział również delegaci licznych organizacyj pomocy z prowincyi i dominiów. Na konferencyi postawiono wniosek w sprawie połączenia wszystkich żydowskich organizacyi pomocy w Wielkiej Brytanii we wspólny komitet pod nazwą Joint Distribution Comitee wedle wzoru amerykańskiego.

Konferencya zatwierdziła uchwałę komitetu związku w sprawie przystąpienia do utworzenia banku emigracyjnego z udziałem w kwocie 5000 funtów szterlingów.

W charakterze gości wzięli udział w konferencyi pp. poseł Gruenbaum i Łejzerowicz z Polski oraz wiceprezydent żydowskiej rady narodowej na Litwie.

Pierwszy zjazd gimnazyów żydowskich na Litwie.

Kowno. (ŻBK.). W Maryampolu nastąpiło otwarcie pierwszego zjazdu hebrajskich i żydowskich szkół średnich na Litwie. Zjazd ma wypracować i ustalić program nauki przedmiotów ogólnych i żydowskich. Litewsko-żydowskie koła pedagogiczne pokładają w zjeździe tym wiele nadziei.

Z ruchu syońskiego.

I. Sprawy organizacyjne.

Z inicyatywy Komitetu Centralnego odbyła się w Rzeszowie w niedzielę dnia 15 bm. Okręgowa Konferencya Org. Syońskich okręgu rzeszowskiego w sprawie utworzenia w Rzeszowie okręgowego Komitetu Organizacyi Syońskiej.

W Konferencyi tej brało udział około 40 delegatów, reprezentujących 14. miejscowości, a mianowicie: Rzeszów, Raniżów, Kolbuszowa, Głogów, Tyczyn, Sieniawa, Strzyżów, Ulanów, Łańcut, Błażowa, Nisko, Ropczyce i Dynów. Miejscowości, które nie mogły brać udziału w Konferencyi nadesłały pisma usprawiedliwiające.

Po otwarciu Zjazdu przez p. Wanga w języku hebrajskim i po referacie delegata Komitetu Centralnego p. Rappaporta również w jęz. hebrajskim wygłoszonym powitał Konferencyę w imieniu miejscowego Komitetu Org. Syońskiej p. Lewi Chaim.

O aktualnej pracy i zadaniach naszych wygłosili referaty p. Wang i Rappaport, poczem nad nimi rozwinęła się żywa, poważna dyskusya, w której prawie wszyscy delegaci brali udział, wyrażając konieczność i gotowość do energicznej pracy.

Powzięto szereg uchwał w sprawie energicznej akcyi dla Keren Hajessod, Keren Kajemeth, pracy kulturalnej, organizacyjnej, politycznej i wielu innych aktualnych sprawach.

W końcu wybrała Konferencya okręgowy Komitet Organizacyi Syońskiej w Rzeszowie składający się z 18 osób z p. Eliaszem Wangem na czele.

Konferencyę po sześciogodzinnych obradach zamknął p. Eliasz Wang, wyrażając nadzieję, że będzie ona początkiem żywej i energicznej działalności w okręgu rzeszowskim.

II. Wykłady p. Mateusza Miesesa z Przemyśla.

We wtorek dnia 24 bm. wygłosi p. Mieses swój referat na temat „Etyka żydowska a Europa" w Rzeszowie.

III. Z ramienia Komitetu Centralnego wygłosi znany literat i poeta hebrajski sekretarz Waad-Leumi w Jerozolimie p. Heftmann (Josifon) W Rzeszowie dnia 18 bm. wykład na temat „Obecne położenie w Palestynie".

Egzekutywa Syońska dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Groźby L. George'a wobec Polski.

Dzienniki berlińskie podają za „Daily Chronicle" rzekome szczegóły posłuchania posła Rzeczypospolitej Polskiej Wróblewskiego u L. George'a w sprawie Wschodniej Małopolski. Posłuchanie to miało mieć miejsce przed wyjazdem Lloyda George'a do Cannes. Lloyd George zapytać miał z wielkiem zdziwieniem, i oburzeniem, czego właściwie Polska sobie życzy. Wczoraj — mówić miał Lloyd George — podzielona była między trzy państwa zaborcze, które Polaków używały do wzajemnego wymordowywania się w ich armiach; dziś zaś Polska jest samodzielnem państwem o 20 milionach mieszkańców i jeszcze żąda, aby niepolska Galicya Wschodnia do Polski należała. Lloyd George przypomnieć miał ponownie, że wolność Polski okupiona została krwią aliantów. Zakończyć miał swą rozmowę groźbą, że o ile Polska sprzeciwiłaby się woli sprzymierzonych w sprawie Galicyi Wschodniej, to dadzą oni należytą odpowiedz.

Belgia wobec projektu przymierza angielsko-francuskiego.

Jeden z dzienników belgijkich („XX Siecle") umieszcza artykuł wyższego oficera sztabu głównego, w sprawie sojuszu francusko-angielskiego.

Żeby sojusz militarny francusko-angielski posiadał dla nas wartość — powiada autor — trzeba by zostały wypełnione następujące warunki:

1) Aby Anglia powiększyła swoją armię polową, akurat w tym samym stosunku, w jakim Francya zmniejszy swoją.

2) Żeby tunel pod la Manche stał się rzeczywistością w najkrótszym czasie.

---

ich. A teraz uzdrowiony, szczęśliwy, narodzony powtórnie, wraca do życia, spokoju, miłości. Oczy wszystkich skierowane na nich. Czują, jak zazdrość uczestników weselnych pląta się dokoła ich szat, łechce ich próżność, podwaja miłość i pragnienie. Ujął silnie szczęście w dłonie, nie cofnie się, nie opuści po zgon, a potem w wieczność. Słuchają mów uroczystych, toastów z upragnieniem końca biesiady, by tam do komnaty małżeńskiej jaknajrychlej dobiec, zedrzeć szaty, potargać ceremonie, i rzucić się na łoże szczęścia.

I w chwili, gdy zbliżyć się chce do niej w komnacie małżeńskiej pokazuje piersi trawione chorobą Cofającego się od niej żegna własnymi jego słowami:

— Nie bój się! Wyście wszyscy tacy...

Ma zamiar zadać kłam jej słowom. Przebudził się w chwili, gdy zbliżał się do ukochanej przez wszystkie męki życia...

Dnie i miesiące upływały Narskiemu na walce, upajaniu się morfiną, którą coraz częściej i w zwiększonej ilości począł używać. Zajęty pracą biurową w banku począł się coraz bardziej zapominać i zaniedbywać. Stał się przytem opryskliwy, złośliwy, przedenerwowany. Karzełek, kaleka, czy człowiek upośledzony przez naturę złośliwością wyrównać pragnie braki fizyczne czy umysłowe. Ludzi to raziło i odstraszało od niego. Ból człowieka jest święty dla niego samego, obojętny u innych.

Wyczerpał już wszystkie środki, rady. Morfina dawała chwilową ulgę. Używając jej coraz częściej, czuł, że obrót koła ustawicznie się zwiększa, że niedługo zabraknie mu tchu do nadążenia i dogodzenia nałogowi. Pochyłą ścieżką, szlakiem prowadziła do przepaści. Nie rośnie na niej ździebełko trawy, żeby można było choć na sekundę uczepić się, mieć najmniejszą nadzieję zatrzymania wirowatego ruchu. Podróżny widzi otwartą, czyhającą przepaść, czuje beznadziejność krzyku zamarłego w krtani. Czy opierać się jeszcze, próbować rękami uczepić się prądu wichru, wywołanego ruchem, wysilać ostatki energii czy też zamknąć oczy i rzucić siebie na pastwę nieuniknionego losu? Narski rozważa to szczegółowo. Niezdecydowanie jest najgorsze ze złych. Człowiek zdecydowany na gilotynę wstępuje tak, jak na kobierzec ślubny. Niezdecydowańca. On musi się wreszcie na coś zdecydować. ny kroczy do ołtarza krokiem i z uczuciem skaMyśli te nawiedzają go coraz częściej. Orzeźwione morfiną towarzyszą zawsze, silniej falując.

Uczepił się tej myśli. Tak jest, tylko zdecydowanie może doprowadzić go do celu, do spokoju, choćby chwilowego.

Musi się zdecydować choćby na... śmierć.

Otrząsa się na wspomnienie tego słowa.

Nietylko sama bojaźń trzepie skrzydłami na dnie jego duszy. Jest silniejsze, potężniejsze.

(C. d. n.).

Z teatru im. J. Słowackiego.

„Czysty interes", komedya w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserował p. Maryan Jednowski.

W początkowych utworach, zwłaszcza w „Dzisiejszych" znać u Kiedrzyńskiego wpływ naturalizmu Zapolskiej W pierwszym okresie był wprost jej naśladowcą, później od tego przemożnego wpływu coraz bardziej się wyzwalał, aż wreszcie w „Czystym interesie" własną sobie utorował drogę, choć wszedł w kolisko nadmiernie ostatnio rozwielmożnionych tematów aktualnych.

Znamiennem jest, że gdy Kiedrzyński potrąca o bolesne struny współczesnej nędzy moralnej potrafi wprost olśnić blaskiem dowcipu.

Humorem tryska np. postać paskarza, wzbogaconego krawca Kordelasa, który mętne dochody zdobywa nawet w więzieniu, gdzie kupił wagon cukru u takiego, który stamtąd wyszedł, a sprzedał innemu który tam jeszcze przebywa...

Kiedrzyński „gryzie sercem". Okazało się, że wesoła nuta, zaprawiona ironią lepiej odpowiada jego usposobieniu, niż poważne perypetye, przy których od zarania swej twórczości po dziś dzień nieprzerwanie się potyka, a mimoto uporczywie kroczy tymsamym szlakiem.

Widać było z zabawnych scen, że jest predestynowany do stwarzania grotesek lub fars, a żadną miarą nie może się porywać do drama-

3) Aby porty Zeebrugge i Ostenda były urządzone wspólnym kosztem sprzymierzeńców, w sposób, któryby umożliwił szybkie wylądowanie wojsk i materyału wojennego.

4) Aby kwestya Skaldy była załatwiona, w sposób umożliwiający jej wyzyskanie dla celów obrony Belgii.

5) Żeby obrona wybrzeża była zorganizowana przez wzniesienie fortyfikacyi nadbrzeżnych i przez utworzenie flotyli dla obrony frontowej.

6) Żeby Belgia miała wolne ręce w sprawie przygotowania, dla dobra własnych interesów oraz interesów sprzymierzeńców obrony Dolnej Mozy.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Konferencya H. A. Z.

Dnia 15 stycznia 1922 r. odbyła się w Krakowie Konferencya akad. syoń. zach. Małop. ze współudziałem 20 deleg. reprezentujących 8 większych miast.

Konferencyę otworzył p. Frommer, który w przemówieniu hebr. przedstawił cel obecnej konferencyi i zadania jakie spełnić powinna.

Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli Frommer jako przewodniczący, Dr. Spiegel (Tarnów) i Bernfeld (Przemyśl) jako wiceprzewodn. i Drezner jako sekretarz, wita imieniem Kom. Cen. Org. Syoń. konferencyę Dr. Thon, który w słowach pełnych serdeczności, daje wyraz zadowoleniu, że konf. powyższa się odbywa i nawołuje delegatów do pracy pełnej entuzyazmu i poświęcenia, w imieniu Hitachdutlu wita delegatów koł. Dr. Menasche, imieniem Kom. lok. org. syon. w Krakowie adw. Dr. Lustbader.

Po złożeniu sprawozdania o stanie organ. na prowincyi wygłasza pierwszy referat o stosunku młodzieży akad. do spraw politycznych p. Stein. Ref. kreśli położenie żydostwa w Polsce, wskazuje na istniejące jeszcze ciągle ograniczenia prawa nauki na uniwersytetach a zarazem wzywa do szukania dróg porozumienia pomiędzy społeczeństwem polskiem a żydowskiem, zaznaczając, że młodzież akad. stoi twardo przy słusznych postulatach narodowych.

Drugi referent Salpeter podkreśla w swym referacie palestyńskim konieczność wzmożenia pracy akad. syon. na rzecz K. H.; referent proponuje utworzenie akademickiego komitetu K. H. a zarazem apeluje, by akad. syoń. brał silniejszy udział w ruchu chalucowym. Na popołudniowem posiedzeniu rozwinęła się nad powyższymi referatami ożywiona dyskusya, poczem p. Frommer wygłasza referat w sprawach kultury. Czwarty z rzędu referat i to o sprawach organizacyjnych wygłasza p. Ludwik Menasche, który podkreśla konieczność oparcia organizacyi akad. na nowych zupełnie podstawach, porzucając dawną formę H. A. Z. W dyskusyi jaka się obecnie rozwija zabiera głos także adw. Dr. Schwarzbart i wyraża nadzieję, że kryzys wewnętrzny, jaki przeżywamy wkrótce przeminie, p. inż. Zimmerman, który głównie podkreśla dodatnie objawy w obecnym ruchu akademików syońskich, adw. Dr. Pilzer, który stwierdza, że młodzież akad. nie wspiera odpowiednio akcyi na rzecz K. H. i apeluje do delegatów o gorliwe zajęcie się tą kwestyą. Przemawiają jeszcze Dr. Menasche i Dr Wiesel, którzy podkreślają zwłaszcza moment społeczny ruchu syońskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwala Konferencya jednogłośnie rezolucye przedłożone przez komisyę permanencyjną. Po wyborze egzekutywy, w skład której weszli inż. Zimmerman, Frommer Stanisław, Liebeskindówna, Menasche Ludwik, Stein Kalman i Stern Jakób, zamyka przewodniczący konferencyę o godz. 10 wiecz.

Konferencya wykazała w wysokim stopniu potrzebę sprężystej organizacyi i ożywienia ruchu akademickiego hasłem ofiarności i pracy. Należy się spodziewać, że tak nowa egzekutywa jak też zrzeszenia prowincyonalne, szczególnie zaś „Haszachar" w Krakowie rozwiną po konferencyi wytężoną pracę, aby braki uzupełnić.

Organizacyi akademickiej nie wolno spocząć obecnie ani na chwilę.

NA MARGINESIE.

„Głos Narodu" nie może już inaczej

Krakowski „Głos Narodu" zajął się naszym artykułem onegdajszym zatytułowanym „Pod pręgierz", a piętnującym żydowskich denuncyantów z Łańcuta.

Dla nas szubrawiec jest szubrawcem, bez względu na to czy jest Żydem czy chrześcijaninem. Dla „Głosu Narodu" inaczej... Toteż na łamach tego pisma można często widzieć, że nazwiska chrześcijan, którzy weszli w konflikt z kodeksem karnym są podawane inicyałami lub są wogóle przemilczane, za to obok nazwisk żydowskich przy najbłahszych sprawach zawsze widnieje słowo „Żyd". Taka to już etyka podwójna „Głosu Narodu": inna dla „gojów", mówiąc terminologia tego pisma, a inna dla Żydów...

My mamy etykę inną... I to zdaje się zabolało „Głos Narodu": czuł się zawstydzonym, że Żydzi występują przeciw Żydom, jeśli na to zasługują...

I oto „referent dla spraw antyżydowskich" w redakcyi „G. N." wpadł na pomysł:

Pisaliśmy w naszym artykule najwyraźniej: „Do tak cynicznego oszczerstwa, do tak niskiej denuncyacyi sięgnęli podpisani panowie, aby drogą oczernienia stronnictwa i ruchu, stojącego niezachwianie na gruncie państwowym, porozumienia i zgody polsko-żydowskiej dojść do windykacyi marnych, miski soczewicy nie wartych ambicyj lokalnych".

Dla każdego choćby tylko trochę uczciwego publicysty widocznem musiało być, że oburzenie nasze sprowodowane jest właśnie oszczerstwem o rzekome antypaństwowe usposobienie syonizmu...

Ale ...„Głos Narodu" nie może już inaczej... musi kłamać, gdy chodzi o organ żydowski i dlatego wbrew wszelkiej uczciwości stwierdza, że poddaliśmy tych zwyrodniałych denuncyantów pod pręgierz dla tego, że oni „nie chcą być wrogami Polski". Fakt oszczerczej denuncyacyi — jest pominięty...

Żebyście, panowie z „Głosu Narodu", choć na chwilę przetarli oczy, to zobaczylibyście, jak strasznego spustoszenia dokonał w duszach waszych antysemityzm: zabił w Was poczucie sprawiedliwego sądu, w Was, którzy „wroga chcecie kochać jak bliźniego".

Chwalimy Żyda — źle, ganimy Żyda — źle!

Nie możecie już inaczej... Musicie krzywić i wypaczać własną duszę, gdy chodzi o Żyda...

Ignotus.

Z sali odczytowej.

Odczyt p. Heftmana o Berdyczewskim.

Na zaproszenie krakowskiej „Iwrii" wygłosił dnia 13 b. m. w wielkiej sali Kahału znany poeta i literat hebrajski p. Józef Heftman (Josifon) hebrajski odczyt o Berdyczewskim. P. Heftman skreślił ewolucyę miasteczka żydowskiego, wskazując, że Berdyczewski żył w czasie przejściowym. Ta ostatnia okoliczność tłomaczy nam wiele cech jego twórczości. Z kolei zanalizował prelegent w kilku rysach stosunek Berdyczewskiego do Achad Haama, poczem przedstawił drogę, którą Berdyczewski przebył od wychowanka jeszywy poprzez haskalę i chasydyzm do nowego żydostwa, jako syntezy obu tych prądów.

Licznie zebrani słuchacze oklaskami podziękowali prelegentowi za piękny odczyt, wygłoszony bogatą hebrajszczyzną.

tów, lub poważnych komedyi.

Zasadniczą bowiem wadą Kiedrzyńskiego jest, że kręci bicz z piasku, domki buduje z kart, ludzi ulepia z gliny, nie dając im ani elektronu duszy.

Czyż ma taki Cezar choć odrobinkę życia w sobie? Przyjeżdża ten właściciel kopalni złota, will, plantacyi trzcinowych z za Oceanu w sprawie jakiegoś procesu spadkowego. Zmyśla wobec adwokata wśród wiarogodnych okoliczności, że testament sfałszował, narażając się na długoletnie więzienie.

Zakochał się bowiem w jednej minucie w jakiejś gąsce, w drugiej minucie ona znów ku niemu namiętną pała... miłością, a on chce się przekonać, czy potrafiłaby kochać szubrawca.

Co więcej, Cezar wyznaje ojcu Moniki swoje oszustwo i jednocześnie domaga się ręki jedynaczki. Zupełnie na seryo dowodzi, że jest obowiązkiem Szumirskiego zgodzić się na ten ślub, skoro przez sądową obronę stał się współwinnym tego oszustwa.

W dziecinnie naiwny sposób wychodzi na jaw idealizm Cezara. Z pod ziemi wyrasta świadek autentyczności testamentu.

Rozmowy Cezara z Moniką i jej ojcem naszpikowane są deklamacyą i kazaniami.

Nietylko ujęcie miłości dwóch par tj. Cezara z Moniką i Ludwiki z Michałem jest jakby przetransponowaniem pustych, banalnych scen miłosnych Mniszkówny, ale także rozprowadzenie procesu wskazuje, że Kiedrzyński nigdy zblizka nie obserwował ani adwokatów, ani stron procesowych, ani też nie zapoznał się z postępowaniem sądowem.

Absolutna obojętność Michała wobec przegrania pięćdziesięciu milionów jest równie nienaturalna, jak nienaturalnem jest jego omdlenie i całowanie przez „pomyłkę" Ludwiki, zamiast Moniki. Nawet dyalogi między Kordelasem, a męskim typem Dulskiej, mecenasem Szumirskim są naciągnięte.

Ale finis coronat opus. Zakończenie i liczne fragmenty, rozsiane po sztuce przepojone są taką bujną, żywą, przednią wesołością, że publiczność gorąco sztukę oklaskiwała.

W niemałej części jest to zasługa znakomicie zgranego zespołu.

Pierwsze skrzypce grali pp. Adwentowicz i Szymborski.

Z anemicznej roli amerykańskiego Polaka Cezara Orzynga zrobił p. Adwentowicz wysoce interesującą sylwetkę. Rozsiewaczem ciągłego śmiechu był p. Szymborski jako Kordelas. Wybornie grał „świecznika społeczeństwa, wierzącego w „czystość" swych brudnych interesów p. Guttner.

Ensemble harmonijnie uzupełnili pp. Nosarzewska, Ordyńska, Modzelewska i Kustowski.

Trafnie wyreżyserował sztukę p. Jednowski.

W. Fallek.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

— **W sprawie połączenia kolejowego G. Śląska z Krakowem.** Wczoraj w magistracie krakowskim odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego konferencya w sprawie połączenia kolejowego Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele krakowskiej dyrekcyi kolejowej, delegat okr. dyrekcyi robót publ. inż. Zinkiewicz, sekretarz Izby handl. dr. Beres, starosta krakowski Bal i przedstawiciele gminy m. Krakowa. Po referacie radcy m. inż. Potuczka, prezes Prachtel przedstawił zadania kolei w odniesieniu do połączenia Górnego Śląska z Małopolską, wskazując na konieczność zbudowania osobnej stacyi rozdzielczej koło Dziedzic, połączenia Szczakowej z Mysłowicami podwójnym torem i należytej, a rychłej rozbudowy węgla krakowskiego; we ten sposób Kraków nie będzie zaskoczony wymaganiami komunikacyi i będzie mógł objąć tę rolę, jaką dawniej miał Wrocław.

Dr. Pischinger z P. K. P. wyjaśnił, że zaprowadzone zostało dogodne osobowe połączenie kolejowe Krakowa z Katowicami. Dalsze ułogodnienia będą przedmiotem rokowań z dyrekcyą kolejową w Katowicach.

Sekretarz Izby handl. dr. Beres zaznaczył, że Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie poświęca powyższemu problemowi szczególną uwagę i wskazał na konieczność połączenia usiłowań wszystkich powołanych czynników w tym kierunku, aby wyrobić w Sojmie i w rządzie należyte zrozumienie dla ważności połączenia kolejowego Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem, gdzie też powinny mieć siedzibę centralne władze górnicze.

— **Opieka nad repatryantami w Krakowie.** Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie sekcyi krakowskiej Komitetu pomocy jeńcom, przy współudziale delegatów Czerwonego i Białego Krzyża, organizacyj kobiecych oraz reprezentantów władz. Przewodniczący wiceprez. Rolle skreślił cel zebrania: ujednostajnienie akcyi opieki nad repatryantami, która na terenie województwa krakowskiego polega raczej na czynności pośredniej zbierania składek, a mniej na bezpośredniej pomocy, gdyż repatryantów w naszym okręgu mamy bardzo niewielu.

Br. Kruze przedłożyła sprawozdanie komitetu pomocy jeńcom. Za czas istnienia komitetu (od 27 stycznia do 31 grudnia 1921 r.) zebrano 244.167 mk., wydano 1?6.636 mk głównie na zapomogi, nadto rozdano odzież, mydło, razem dla 137 powracających jeńców.

Delegat Białego Krzyża podał cyfry, dotyczące pomocy, wyświadczonej 42 rodzinom a 165 osobom w gotówce, odzieży i żywności.

Hr. Konarska imieniem organizacyj kobiecych zawiadomiła, że zebrano ze składek 487.627 mk.

Po obszernej dyskusyi uchwalono zjednoczyć działalność opieki nad repatryantami w krakowskiej sekcyi komitetu pomocy jeńcom; zbierane fundusze przesyłać głównemu komitetowi sejmowemu na cele repatryantów w ich głównych zbiornikach; miejscowe schronisko oddane przez gł. Komitet repatryantów p. Grabowskiego Białemu Krzyżowi, powinno być ze względów administracyjnych i sanitarnych oddane władzom miejskim.

Dla dalszego prowadzenia akcyi wybrano Komitet o składzie: przewodniczący prezydent miasta, zastępcy ks. Wądolny, Habichtówna, Wodzinowski, skarbniczka hr. Konarska, sekretarka bar. Kruze. Do zarządu dr. Surzycki, dr. Müller, bar. Puszetowa, wiceprez. Bobrowski, dr. Rafał Landau, dr. Janiszewski, hr. Raczyńska i ks. Litwin. Siedziba komitetu mieści się przy ul. Poselskiej l. 8.

— **Przeciw rozszerzaniu chorób zakaźnych.** W ostatnich czasach zdarzyły się przypadki, że repatryanci, którzy powrócili z Rosyi, nawiedzeni chorobą zakaźną, zamieszkali w prywatnych mieszkaniach, nie zameldowawszy się w Miej. Urzędzie Zdrowia w Krakowie. Choroba zakaźna udzieliła się od nich współmieszkańcom, przez co utworzyły się ogniska chorób zakaźnych w Krakowie. Dla zapobieżenia podobnym ewentualnościom Magistrat przypomina rozporządzenie naczelnego komisaryatu do walki z epidemiami, według którego obowiązanym jest bez wyjątku każdy przyjeżdżający do Krakowa z województwa Nowogrodzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego, z Litwy Środkowej, z Litwy Kowieńskiej oraz z Republiki Rosyjskiej, Białoruskiej lub Ukraińskiej, zgłosić swoje przybycie w Miej. Urzędzie Zdrowia (Magistrat) w Krakowie, telefon 373, od g. 8 do 6 pop. w przeciągu 24 godzin od chwili przybycia do Krakowa. Obowiązek ten obciąża nie tylko osoby, które przybyły do Krakowa, lecz także głowy rodzin, w których pieczy się znajdują, właściciela odnośnej realności, urzędników i funkcyonaryuszów państwowych i komunalnych kierowników wszelkich zakładów przemysłowych i handlowych, fabryk, jak również hoteli, zajazdów itp., wreszcie każdego, kto miał styczność z osobą przybyłą i wiedział, że ta osoba nie zawiadomiła właściwych władz o swojem przybyciu.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia zostaną ukarani w drodze administracyjnej grzywną do 10 tysięcy mk lub aresztem do 3 miesięcy. Kara pieniężna i kara aresztu może być zastosowana jednocześnie.

— **O propagandę komunistyczną.** Tutejszy wydział defenzywy pol. państw. podaje: W ostatnich dniach organa policyi państw. w Bochni wykryły, że niejaki Stanisław Kuta, robotnik szewski, organizował wśród tamtejszych robotników salinarnych tajne kółka komunistyczne drogą konspiracyi. Do Kuty zjeżdżali co pewien czas agitatorzy komunistyczni, którzy urządzali w jego mieszkaniu lub w pobliskim lasku tajne zebrania, przyczem rozdzielali bibułę bolszewicką. Kuta w ostatnim czasie objął posadę woźnego przy dyrekcyi poczt w Lublinie, gdzie przed kilku dniami został aresztowany i odstawiony do Krakowa. W toku śledztwa, prowadzonego przez tutejszy wydział defenzywy p. p. przeciw Kucie wyszło na jaw, że agitacyę w Bochni i w innych miejscowościach zach. Małopolski prowadzili Wł. Szmid (lat 45) i Mikołaj Jaśkiewicz, który odpowiadał w zeszłym roku przed sądem przysięgłych za propagandę bolszewicką i został wówczas uwolniony. Szmida i Jaśkiewicza aresztowano. Ponadto okazało się, że w sprawę tę wmieszani są jeszcze Paweł Sierankiewicz, elektromonter i Józef Paszta, metalowiec, których przed niedawnym czasem osadzono w więzieniach sądu karnego, gdzie toczy się przeciw nim śledztwo o uprawianie agitacyi bolszewickiej na gruncie zachodniej Małopolski.

Dalsze śledztwo ujawniło, że partya komunistyczna w Polsce musi być zasobną w fundusze, gdyż, jak stwierdzono, aresztowany onegdaj Szmid przywoził rodzinom aresztowanych w swoim czasie kilku górników w Jaworznie znaczniejsze kwoty pieniężne tytułem zapomogi.

— **Sprawa wielkich kradzieży obuwia z magazynów wojskowych** w koszarach im. Sobieskiego przy ul. Warszawskiej przybiera rozmiary sensacyi w naszem mieście, a to przedewszystkiem ze względu na niezwykłe okoliczności, wśród jakich kradzieży tej dokonano. Oto, jak stwierdzono, przed magazyny koszarowe w jasny dzień zajeżdżał kilkakrotnie prywatny samochód ciężarowy, zabierając paki z obuwiem, które następnie przewożono do specyalnie na ten cel wynajętej piwnicy przy ul. Radziwiłłowskiej. W związku z tą kradzieżą władze wojskowe dokonały aresztowania urzędnika wojskowego XI. kl. rangi Augusta Maciejko i sierżanta N. Gregoraszczuka. Jak się okazało część obuwia, to jest 2000 par, sprzedali wymienieni niejakiemu Nowakowi za 4 miliony mk. Prócz tego, jak donosiliśmy, w tajnych magazynach przy ul. Radziwiłłowskiej policya skonfiskowała 64 skrzyń z obuwiem, pochodzących z tej samej kradzieży. W śledztwie Maciejko i Gregoraszczuk usiłowali tłómaczyć się, że owe 2000 par obuwia, sprzedane Nowakowi, stanowiły niespodziewaną „nadwyżkę" inwentarza magazynu, której chcieli się pozbyć (?!). Niewątpliwie aresztowani dopuszczali się od dłuższego już czasu systematycznego okradania skarbu państwa i dziwić się należy, że komisya kontrolna, która, jak nas informują władze wojskowe — co miesiąc odbywała rewizyę magazynów, nie zauważyła tej nadwyżki i wogóle żadnych nadużyć. Tem też należy tłómaczyć sobie ową zuchwałość złoczyńców, z jaką gospodarowali w powierzonych sobie magazynach.

Ponadto policya państwowa aresztowała jako wmieszaną w tę sprawę niejaką Felicyę Szarcową (lat 38) wdowę, pochodzącą z Warszawy, zatrudnioną w tych magazynach, a zamieszkałą w Rynku dębnickim.

— **Zakwestyonowanie sacharyny.** Organa policyi na krakowskim dworcu kolejowym aresztowały przed samym wyjazdem z Krakowa Ernestynę Buchhalster (lat 39) z Tarnowa i Simche Herbacha (lat 32) z Frysztatu, zamieszkałych stale w Nowym Sączu. W posiadaniu aresztowanych znalazły organa policyi około 70.000 mk, 7 kg sacharyny, 500 sztuk torebek na sacharynę, 898 sztuk fałszywych banderoli i paczkę kartonu do wyrobu pudełek na sacharynę. Buchhalsterowa stoi nadto pod zarzutem, że usiłowała przekupić przodownika p. p. Tarnowskiego z powodu wręczenia temu 10.000 mk i 200 torebek z sacharyną oraz kartki przez nią napisanej. Kartka zawierała zawiadomienie o ich aresztowaniu i ostrzeżenie, by resztę towaru usunięto przed rewizyą i by jej rodzinę zawiadomiono o niebezpieczeństwie, a adresowaną była do znajomego w Krakowie. Tarnowski łapówki nie przyjął i złożył ją na inspekcyi na dworcu.

— **Echa kradzieży listów amerykańskich.** W związku z aresztowaniem listonosza Stanisława Mielniczka, który wykradał z przesyłek amerykańskich dolary i przegrywał je następnie w szulerni, o czem już donosiliśmy, policya aresztowała jego partnerów w osobach Stefana Schlenkera (lat 33), z zawodu fryzyera, Stefana Jasickiego (lat 32) i Władysława Kurzawę (lat 27), bez określonego zajęcia. W ciągu dnia wczorajszego na inspekcyi „pod Telegrafem" złożono pewną część pieniędzy, wygranych przez aresztowanych od Mielniczka. Również zgłaszają się na policyę poszkodowani z listami, które doręczono im bez zawartości dolarów, a noszącemi znaki świadczące o odlepianiu kopert. Wnosić można z tego, że kradzież dolarów z listów amerykańskich odbywała się na tutejszej poczcie na wielką skalę.

— **Włamanie.** Do mieszkania p. Sali Elner przy ul. Dietla l. 79, włamano się w niedzielę wieczór zapomocą wytrycha i skradziono bieliznę znaczoną monogramem S. E., wartości kilkudziesięciu tysięcy marek.

— **Do szkół hebrajskich.** W tych dniach ukażą się nakładem K. C. „Tarbuth" w Krakowie, hebrajskie świadectwa i hebrajskie katalogi klasyfikacyjne. Zwraca się przeto uwagę wszystkim szkołom hebrajskim, by z wszelkiemi zamówieniami na powyższe druki zwracały się wprost do K. C. „Tarbuth" w Krakowie, Brzozowa 3.

Przygotowuje się również inne druki szkolne, które wkrótce się ukażą.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Z teatru J. Słowackiego.** „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego, zapowiada się jako wielki komedyowy sukces tego sezonu. Dziś czwarte przedstawienie tej wesołej nowości.

— **Miejski teatr Opera i Operetka.** P. Aleksandra Szafrańska, pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej, wystąpi dziś gościnnie w „Carmen“. Micaelą będzie p. Jaworzyńska. Partyę Don Jose odśpiewa świetny wykonawca p. Stępniowski, a partyę Escamilla śpiewać będzie p. Kniaginin, znakomity artysta i reżyser naszej sceny, który zaproszony został na szereg występów do opery poznańskiej, dokąd udaje się w najbliższym czasie. Resztę obsady tworzą pp. Zbigniewiczówna, Bodnicka, Mazanek i inni. — **Jutro we środę 18 bm. ulubiona operetka „Baron Kimmel“**

— **Z teatru „Bagatela“.** „Upiory“ grane będą we wtorek, środę i czwartek.

— **Jedyna rewia humoru i piosenek zespołu artystów teatrów warszawskich.** W sobotę 21 stycznia na godz. 11 zjeżdżają na jedną noc do teatru „Bagatela“ artyści warszawscy z p. Romualdem Gerasińskim na czele. Prócz niego wystąpią pp. Kazimiera Hordowska, primadonna teatru waraz. „Nowości“ Mila Kamińska, Adolf Dymsza i Józef Porębski. Bilety na ten wieczór już są do nabycia w kasie.

— **„Boże Narodzenie“**, powtórzenie Koncertu oratoryjnego we środę o godz. 5 pop. w teatrze „Bagatela“. Bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Janina z Bocheńskich Kelles-Krauze** wystąpi ze swoim wieczorem pieśni w niedzielę d. 22 bm. w Starym Teatrze. Świetna śpiewaczka wystąpi u nas po raz pierwszy. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

Środa: Dyr. Muzeum Narodowego dr. Feliks Kopera: „O sztuce rosyjskiej“ (z obrazami świetlnymi).

———o———

— **Wieczór żywego słowa i muzyki.** We czwartek dnia 19 bm. o godz. 7½ wiecz. odbędzie się w wielk. sali Kohalu wieczór muzykalno wokalny z współudziałem najwybitniejszych sił, między innemi pianistki WP. Drowej Siodmakowej, skrzyp. WP. Richterówny, artystki scen żyd. WP. Runy Iliniszny, pieśniarki WP. Imergliickówny i zespołu śpiewackiego „Sziru“. Wieczór ten urządza sekcya kult. Z. K. S. M. Bilety wcześniej do nabycia u firmy B. Sch. skład sukna, Grodzka 39 i przy wejściu.

———o-o———

— **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** P. Abraham Rosenzweig, rodem z Wieliczki, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw. 83

———o———

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Czysty interes“.
Środa: „Jesienne skrzypce“.

TEATR MIEJSKI. OPERA i OPERETKA.

Wtorek: „Carmen“.
Środa: „Baron Kimmel“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“:

Wtorek: „Upiory“.
Środa: „Upiory“.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Urszula“.

———oo———

Ze sportu.

W amsterdamskich kołach sportowych planują urządzenie w obrębie amsterdamskiego stadyonu periodycznych zawodów między reprezentatywnemi drużynami ośmiu europejskich stolic. Biorą pod uwagę następujące miasta: Amsterdam, Berlin, Wiedeń, Brukselę, Paryż, Berno, Kopenhagę i Madryd. Wychodzą przy tem z góry z założenia, że Londyn będzie dalej upierał się przy bojkocie państw centralnych i państw, które są względem Niemiec neutralne. Jeżeliby zaś Paryż i Bruksela zajęły to samo stanowisko, wtedyby zostały zaproszone zamiast Wiednia i Berlina kluby np. ze Sztokholmu i Pragi. Charakterystycznem jest to, że Pragę biorą pod uwagę dopiero na drugiem miejscu, a Budapeszt wogóle pominięto.

———oo———

Z sali sądowej.

O ZNIEWAŻENIE KS. POSŁA OKONIA.

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj znowu rozprawa przeciw kapitanowi W. P. Włodzimierzowi Rawskiemu, oskarżonemu o czynne znieważenie pos. ks. Okonia podczas zajścia w pociągu na stacyi w Dębicy. Oskarżony kpt. Rawski zeznał m. in., że w czasie służby wojskowej w Tarnobrzegu był naocznym świadkiem, jak ks. Okoń w listopadzie 1918 r. biegnąc na czele bandy chłopów, wskazywał im na sklepy w rynku, zachęcając ich do rabunku. Ks. Okoń głośno zaprzecza prawdziwości tego zeznania, wobec czego obrońca kpt. Rawskiego dr. Ostrowski żąda zawezwania na świadka por. Wanickiego, który prowadził w swoim czasie śledztwo przeciw „zielonym bandom“ z powiatu tarnobrzeskiego. Wielu członków tych band dezerterzy i zdemoralizowani chłopi, mieli wobec por. Wanickiego zeznać, że ks. Okoń namawiał ich do rabunków. Wywiązuje się między ks. posłem Okoniem a mecenasem Ostrowskim burzliwa wymiana słów, którą przerywa przewodniczący rozprawy, wzywając obie strony, by nie odbiegały od sprawy, będącej przedmiotem oskarżenia. Po przesłuchaniu szeregu świadków rozprawę ponownie odroczono z powodu niestawienia się klasycznego świadka zajścia, p. Poniklowej. Próby ugodowego załatwienia konfliktu między pos. Okoniem a kpt. Rawskim nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

———oo———

Z kraju.

Posady dla zdemobilizowanych. Ministeryum poczt i telegrafów w porozumieniu się z ministerstwem wojny i opieki społecznej zarządziło, by każda jakakolwiek posada wolna w urzędach pocztowo-telegraficznych przed oddaniem jej kandydatom ze stanu cywilnego, zaofiarowana była kandydatom z pośród zdemobilizowanych wojskowych. Pod jakąkolwiek posadę należy rozumieć każdą wolną posadę, czyto urzędniczą, czy też niższego funkcyonaryusza, tak stałą, jako też czasową.

Pamiętniki p. Sazonowa. Jak nam donoszą, b. carski minister spraw zagranicznych, p. Sazonow zamierza pisać i wydać w Warszawie swoje pamiętniki. Podobno celem pamiętników ma być wyjaśnienie, że nie p. Sazonow, lecz zniemczony dwór carski był przeciwnikiem wyzwolenia Polski i innych narodów.

Cholera drobiu. Według informacyj ministerstwa rolnictwa, cholera drobiu grasuje w bardzo wielu gminach, wyrządzając olbrzymie straty gospodarstwu krajowemu. Z tego powodu województwa mają wezwać odpowiednie władze do gorliwego zajęcia się sprawą zwalczania tej zarazy oraz do pouczenia ludności o potrzebie i skuteczności stosowania szczepień ochronnych surowicą, wyrabianą przez instytuty państwowe.

Napad na pociąg. Nocą z dnia 12 na 13 bm. na pociąg Nr. 1 między Mrozami a Siedlcami napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów i sterroryzowawszy pasażerów w wagonie pierwszej i drugiej klasy, zażądali wydania sobie gotówki i biżuteryi. W wagonie powstał szalony popłoch. Pasażerowie poczęli ściągać pierścionki z palców i oddawać portfele z pieniędzmi. Wszystko to trwało zaledwie 3 minuty, w tem ktoś pociągnął za alarmowy hamulec i pociąg gwałtownie się zatrzymał, co tak przestraszyło bandytów, że ci porzucili już posiadane w ręku łupy i zeskoczywszy z pociągu, zbiegli do pobliskiego lasu. Dzięki temu pasażerowie odzyskali wszystko z powrotem.

———oo———

Ze świata.

Tam, gdzie dziś Nowy Jork. Wyspę, na której obecnie stoi Nowy Jork, sprzedali niegdyś Indyanie białym za 10 koszul, 30 par pończoch, dziesięć strzelb, 30 kul, 30 funtów prochu, 30 siekier, 30 kotłów i jedną patelnię miedzianą. Biali zrobili niezły interes.

Giełda krakowska z dn. 16 stycznia 1921 r.

Waluty i dewizy.	Walutą markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpł. Kupno	Czeki, przekazy i wpł. Sprzedaż	Tranzakcye
Dolary St. Zjed.	2800·—	2950·—	2800·—	2950·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	220·—	230·—	226·—	238·—	—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Marki niemieck.	16·50	16·50	15·50	16·50	—
Korony austr.	—·41	—·4	—·41	—·45	43½
Kor. czesko.-sł.	45·50	47·50	47·50	49·50	49·—
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—		—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—		—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—		—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—		—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	800·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. band. P.T.H. I-IV e	575·—	625·—	600—610
Handl. Sp. akc. „Impex“	2[illegible]0·—	300·—	280—280
„Polski Glob“ I-III em.	940·—	1050·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	800·—	8[illegible]0·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug	—·—	—·—	
[illegible]ewski I-III em.	5[illegible]0·—	5900·—	5700·—
H. Cegielski, Poznań „ex“	900·—	2100·—	2000·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I-IIe	1050·—	1250·—	1050—1250
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I-IV em.	2100·—	2300·—	2150·—
Zakłady amunic. „Pocisk“	800·—	850·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabr. samoch.	1000·—	1100·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
„Górka“ fabryka cementu	4500·—	5000·—	5000·—
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	8600·—	8900·—	8750·—
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	5250·—	5450·—	5300·—
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1725—1700
Elektr. wsierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Oikos“ T. A.	—·—	—·—	
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	1000·—	1125·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5700·—	5900·—	
„Krakus“ Zj. fab. prz. wysk	2500·—	2700·—	2[illegible]·—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3150·—	3250·—	3200·—

Giełda warszawska z 16 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2900—29[illegible]—2[illegible]32½, sprzedaż 2932½, kupno 2915. Franki belgijskie gotówka tranz. 227—228. Funty szterlingi gotówka tranz. 12325—12400, sprzedaż 12420, kupno 12325. Marki niemieckie gotówka tranz. 16·45. Gdańsk (czeki) tranz. 16·37½, Berlin (czeki) tranz. 16·35—16·30—16·40, sprzedaż 16·40 kupno 16·20. Belgia (czeki) tranz. 230—233. Londyn (czeki) tranz. 12450—12600, sprzedaż 12600, kupno 12500. Nowy Jork (czeki) tranz. 2915—2970. Paryż (czeki) tranz. 240—243½. Wiedeń (czeki) tranz. 44—43 sprzedaż 42, kupno 41.

Kursa dewiz w Wiedniu 16 bm. (L.) Amsterdam 2559·50 Zagrzeb 2378 Belgrad 9510 Berlin 3397 Bruksela 54[illegible]·80 Budapeszt —·—, Bukareszt —·— Kopenhaga 139475, Londyn 28890, Medjolan 30540 N. Jork 6948, Paryż 57980, Praga 1169[illegible]—, Zurych 134375, Belgia 55080 bułgarskie 4420, dolary 6873, marka niemiecka 5797·—, angielskie 28890, francus. 56760, holenderskie 2534·40, włoskie 28840, jugosłowiańskie tysiączki nie stempl. 9440—, polskie 245—243, rumuńskie 5445 szwedzkie 169970 szwajcarskie 133.75, czeskie 11672 węgierskie 1072·50.

Giełda wiedeńska z 16 bm.: Renta majowa 117·—, austr. renta kor. 11[illegible]—, renta lutowa 1[illegible]0—, węgierska renta koron. 228·—, losy tureckie 30100, priorytety kolei południowej 19200. Anglobank 17950, Bankverein 7750, Bodenkredit 10200 austr. zakład kredytowy 3800, Bank depozytowy 3740, Laenderbank 26800, Merkury 4800, Unionbank 6825, Zivnostenska 47000, Kolej północna 812000, Lwów-Czerniowce 20500, Koleje austr. 50900, Kolej południowa 15700, Alpiny 57300, Berg und Huetten 129950, Krupp 35950, Huta Poldi 49000, Rima 25100, Skoda 58000, Apollo 35500, Fanto 75800, Gal. Karpaty 115000, Galicja —·—. Zieleniewski 18800, Siersza 20000. Bank obrotowe 3775, Schodnica —·—.

Kursa dewiz w Zurychu 16 bm. (L.). Berlin 2·80 (14 bm. 2·85), N. Jork 5·15· (5·15—), Londyn 21·77 (21·77), Medyolan 22·55 (22·47), Bruksela 40·35 (40·40), Praga 8·55 (8·55), Budapeszt 0·82— (0·82), Zagrzeb 1·85 (1·65), Bukareszt —·— (—), **Warszawa 0·16 (0·17)**, Wiedeń 0·17 (0·17). Austr. stempl. 00·9 (00·9) Paryż 42·25 (42·20). Holandya 189·50 (189·75).

Kursa dewiz w Paryżu z 16 bm. Weksle na Niemcy 6·50. na Amerykę 12·13½. na Belgię 98.87, Holandyę 449·25, na Anglię 51·43½, na Włochy 53·37, Szwajcaryę 0—·—, na Hiszpanię 182·—.

Kursa dewiz w Londynie z 16 bm. Weksle na Paryż —·—, na Belgię 53·77½, Szwajcaryę 21·77¼, Holandyę 11·43—, Amerykę 425·1[illegible], Hiszpanię 28·23—, Włochy 96·50. na Niemcy 705·00.

Drobne ogłoszenia.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart Red. odpow.. Maks. Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.